Nr. 41. Środa, 21 Lutego 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 6 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: w uznaniu znakomitej służby w ruchu wojennym, starszemu radcy kolei państwowych Adolfowi Laudzie, oraz radcy kolei państwowych Feliksowi Kramerowi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w ruchu wojennym, starszemu rewidentowi austryackich kolei państwowych Mojżeszowi Becherowi; w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, komisarzowi maszynowemu austryackich kolei państwowych Mendlowi Jawetzowi, adjunktowi austryackich kolei państwowych Janowi Dvořákowi, oraz asystentowi austryackich kolei państwowych Wiktorowi Bursztynowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w ruchu wojennym, komisarzowi budownictwa austr. kolei państw. Zygmuntowi Lisenfeldowi, asystentom austryackich kolei państwowych Janowi Topolińskiemu i Feliksowi Zbrożkowi; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, maszyniście austryackich kolei państwowych Bazylemu Ziemańskiemu, pomocniczemu stacyomistrzowi austryackich kolei państwowych Stanisławowi Cieślikowi, dozorcy stacyjnemu austryackich kolei państwowych Gustawowi Laszczykowi, przesuwaczowi wozów austryackich kolei państwowych Tomaszowi Podhrebelnemu, zwrotniczemu austryackich kolei państwowych Grzegorzowi Hałapupowi, ślusarzowi maszynowemu w służbie austryackich kolei państwowych Maryanowi Żukowskiemu, oraz robotnikom stacyjnym w służbie austryackich kolei państwowych Kazimierzowi Domiczowi i Michałowi Ilczyszynowi; w uznaniu dzielnego zachowania się podczas pożaru jednego pociągu z amunicyą, maszyniście austryackich kolei państwowych Edwardowi Wolfowi, oraz hamowniczym w służbie austryackich kolei państwowych Antoniemu Kronusowi i Aloizemu Kucerze; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, dozorcy magazynów austryackich kolei państwowych Janowi Gilewiczowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie, komisarzowi rządowemu w Gorlicach, nauczycielowi rzym. kat. religii ks. Bronisławowi Swieykowskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, lekarzowi miejskiemu w Krośnie dr. Adamowi Jasińskiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, zastępcy burmistrza w Krośnie, właścicielowi realności Andrzejowi Krukierkowi; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, naczelnikowi gminy w Łopuszance, rolnikowi Jerzemu Buczynowi, naczelnikowi gminy w Brodkach, rolnikowi Michałowi Kosteckiemu, naczelnikowi gminy w Słotowej, rolnikowi Andrzejowi Koziołowi, naczelnikowi gminy w Chruśnie Nowem, właścicielowi gruntu Leopoldowi Kühnerowi, naczelnikowi gminy w Tylmanowej, rolnikowi Tomaszowi Ligasowi, naczelnikowi gminy w Machlińcu, rolnikowi Krzysztofowi Weissowi, naczelnikowi gminy w Topolnicy Rustykalnej, rolnikowi Teodorowi Wydiakowi; w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie, naczelnikowi gminy w Stryhańcach, rolnikowi Wasylowi Belbasowi, asesorowi gminnemu w Śniatynie, rolnikowi Waleryanowi Gruszeckiemu, naczelnikowi gminy w Pistyniu, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi Michałowi Kozakowi, naczelnikowi gminy w Brzezinach, majstrowi krawieckiemu Paulinowi Lachmanowi, naczelnikowi gminy w Trójcy, rolnikowi Wasylowi Marczukowi, naczelnikowi gminy w Szumlanach, rolnikowi Stefanowi Podgrabii, naczelnikowi gminy w Chocimierzu, rolnikowi Michałowi Ponie, zastępcy naczelnika gminy w Gruszce, rolnikowi Michałowi Rowence.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić przyjąć i nosić nadany przez Jego Cesarską Mość Cesarza niemieckiego Krzyż Żelazny II. klasy: generał-majorowi Józefowi Pomiankowskiemu; pułkownikowi 8 p. dragonów Eugeniuszowi Adlerowi; podpułkownikom Stanisławowi Hallenburg Hallerowi w korpusie sztabu generalnego i Edmundowi Nitschemu w 20 pp.; majorom Egonowi Eltzowi i Ernestowi Rasslowi w 100 pp.; kapitanom Ryszardowi Stuchly'emu z 10 pp. przydzielonemu do sztabu generalnego, Edwardowi Šafaříkowi w 20 pp. Rudolfowi Panovsky'emu w 93 pp. Eugeniuszowi Ballonowi w 100 pp., Fryderykowi Kerschbaumowi i Hugonowi Köhlerowi w 32 p. dział polowych; rotmistrzowi 12 dywizyi trenu Wilhelmowi Ślepowron Malinowskiemu w szwadronie trenu górskiego nr. 4/12; rezerwowemu rotmistrzowi 6 p. huzarów Wiktorowi ks. Sułkowskiemu; porucznikom Jarosławowi Kalusowi w 100 pp. i Fryderykowi bar. Fiedlerowi w 1 p. ułanów; rezerwowym porucznikom Wiktorowi Babnikowi i Ottonowi Scheinerowi w 3 pp.; porucznikowi w ewidencyi obr. kraj. Karolowi Wuchowi z 10 dyw. trenu w plutonie towarzyszącym trenowi etapowemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, starszemu oficyałowi pocztowemu Henrykowi Rosnerowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, asystentom pocztowym Ignacemu Oresowi i Andrzejowi Boruchowi; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, oficyantom pocztowym Romanowi Doleżalowi, Maksymilianowi Wiśniewskiemu i Franciszkowi Garści; w uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela, werkmistrzowi telegrafów Ignacemu Bujanowskiemu, wszystkim w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 listopada z. r. nadać najmiłościwiej słuchaczowi medycyny Mikołajowi Kmetowi w klinicznym szpitalu fortecznym w Krakowie, w uznaniu znakomitych czynów w służbie sanitarnej w wojnie, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Bolesława Połomskiego, koncypistą Namiestnictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego, Izaaka Steinbrucha, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 lutego 1917.

Sytuacya wojenna.

Polemika słowna niewiele w czasach zwłaszcza poważnych przynieść może pożytku. Historya domaga się czynów.

1)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

Rodziców Heli znałem dawniej; o córce wiedziałem tyle tylko, że dorasta, kończąc t. z. edukacyę w jednym z klasztornych wychowawczych zakładów.

Nie przypominam sobie ażeby ojciec lub matka zbyt często wspominali nieobecną w domu jedynaczkę. Przypuszczenie, że powodem tego była ich obojętność dla córki, nie wytrzymywałoby krytyki. Oboje dobrze niemłodzi, żyjący z sobą — jak się to mówi — przykładnie, ale zapewne już niepomni wzajemnych porywów miłosnych, byliżby zdolni głuszyć tętna serc rodzicielskich, gwałcąc przywilej dziecka przez naturę wskazany? Więc tłumaczyłem to sobie inaczej: Ojciec, wyższy urzędnik, często nieobecny w domu, na pierwszym planie stawia sprawy biurowe, które go wyczerpują, a matka sądzi, nie bez słuszności, że gościa, o ile nie jest z domem zażyły lub blizki krewny, mało może interesować rozmowa o nieznanej mu jej córce podlotku.

Ale przyszedł czas, że mi się ta sprawa w innem przedstawiła świetle.

Pannę Helę poznałem podczas letnich wywczasów w N..., uroczej miejscowości w pobliżu stolicy, gdzie bawiła z matką. Dobiegała dziewiętnastu lat, ale już zupełnie wykłuta ze skorupki klasztoru i podlotka. Fizycznie i umysłowo — ukształtowana, dojrzała panna-kobieta.

Nie była to piękność klasyczna, ta piękność, nad stworzeniem której artysta-malarz daremnie wysila fantazyę lub wodzi cyrklem Leonarda, ta piękność, którą nazwałbym raczej idealną ze względu że ideał w ogóle jako abstrakcyę, spotkać można jedynie — w słowniku. Piękność klasyczna na płótnie jest taką w oczach estety i każe mu się podziwiać, ale nie porywa przeciętnego śmiertelnika, który tylko wśród codziennej rzeczywistości pragnie wyzyskiwać życie. O Heli wyrażano się: śliczna dziewczyna, co w naszym języku znaczy więcej niż ładna, chociaż nie sięga skończonej piękności.

Ale nie zdążyłbyś dopatrzeć, czego tam, przy wdzięcznej zresztą postawie i doskonałych kształtach, niedostaje do owej klasyczności rysów, bo wystarczyło spojrzeć w jej wielkie oczy, a już cię one tak do siebie przykuły, że powolny despotyzmowi ich uroku, zaniechać musiałeś dalszego badania.

Wspaniałe, lśniące szafiry pod strażą jedwabnych rzęs i kruczych brwi, zatoczonych w regularne łuki, nad którymi swawolą bujne, ciemne włosy! przepastne oczy, uśmiechnięte jednak z dziecięcą niemal prostotą, o ile Hela śmieje się rozbawiona, ale ze zmianą treści rozmowy błyskawicznie spoważniałe i dziwnie zadumane, różniące się od tamtych przed chwilą, jak różnią się między sobą barwy kameleona, czułego na odcień zieleni.

Zapatrzony w pierwsze, skwapliwie pozwalasz nastrajać się do ich kamertonu, budząc żal w sobie za minioną własną młodością; a te drugie? Zdaje ci się, że nad głęboką stanąłeś krynicą i dno jej chcesz dojrzeć. Ale mimo, że woda niczem kryształ czysta, a ty patrzysz bystro, jednak wzrok twój nie mocen dna sięgnąć. Czy masz oczy słabe, czy toń zbyt głęboka?

I oto gotowa zagadka. Miałożby coś tkwić w duszy tej dziewczyny, o czem milczą jej usta, a zdradzają oczy? Zkąd te nagłe zadumy, jeżeli nie chmurki na gładkiem, alabastrowem czole, któremu tak pogodnie słońce życia wschodzi?

*

Szybko mijały dni moich wakacyj, dzięki Heli, która — zapewne w braku odpowiedniejszego do jej wieku towarzystwa— nietylko, że nie stroniła, ale przeciwnie, garnęła się do mnie.

Czy należało mi jej unikać? Dlaczego? Mizantropem ani odludkiem nigdy nie byłem, sądzę wreszcie, że właśnie oni chętnie korzystaliby z tak łatwo nastręczającego się antidotu na zatrucie ich psychozy. Wiek mój i siwe włosy? A na jakiej że to klepsydrze wskazano godzinę, od której człowiek o żywotności nie zbankrutowanej jeszcze doszczętnie, poprze tać ma jedynie na lampie z zielonym kloszem, wojłokowych pantoflach i wygrzanej skandeli? Pomijam, że pies im starszy, tem chętniej wygrzewa się na słońcu, bo instynkt mu przypomina, że ono wkrótce dla niego zagaśnie.

Więc i ja chętnie towarzyszyłem Heli, nie tracąc ani jednego spojrzenia tych uroczo śmiejących się, bądź naprzemian zadumanych oczów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie chce pamiętać o tem entente i mniema naiwnie, że gołosłownemi zmyśleniami zrównoważy siłę i sukcesy przeciwnika. Wiadomo, że od pewnego czasu rozkazy angielskich i francuskich generałów wyrażają się o wojskach niemieckich bardzo ujemnie, twierdząc, jakoby one pod względem moralnym, co do dyscypliny, bitności i animuszu nie mogły zgoła iść w porównanie z wojskami aliantów. Powiedziane to bardzo śmiało, jeśli weźmie się w rachubę, co zdziałały wojska po jednej, a co po drugiej stronie. Cel zaś tych elokubracyj bardzo prosty: idzie o to, by za każdą cenę podtrzymać ducha własnych szeregów.

Możeby to się nawet udało, gdyby Niemcy ze swej strony nie składali dowodów na każdym kroku, że — być może — przewaga słowa znajduje się po nieprzyjacielskiej stronie, ale po ich stronie stanowczo ujawnia się przewaga czynu. Świeżo Niemcy okazali znowu, jak rozumieć należy legendy o upadku ducha wśród nich i o ich podupadłej bitności. Jeśli bowiem zdołali cztery z rzędu linie francuskie zdobyć szturmem — linie o długości 2600 m. a głębokości 800 m. i jeśli przytem zabrali do niewoli 21 oficerów i ponad 800 żołnierzy; jeśli zdobyli 20 karabinów maszynowych i 1 miotacz min — to rzecz ciekawa, co pomyślą o wspomnianych rozkazach wodzów angielskich i francuskich własni ich żołnierze? Czy mogą nie dostrzedz przepaści, jaka dzieli enuncyacye ich komend od rzeczywistości? I co powiedzą o wodzach, którzy odważają się, karmić ich podobnymi fałszami?

A wspomnianego sukcesu widownią stała się okolica na południe od Ripont w Szampanii. Straty poniesione przez Francuzów były bardzo znaczne, zwiększyły się zaś jeszcze silniej skutkiem kontrataków. Otrzymana nauczka może przyprowadzi do opamiętania pomysłowych stylistów sztabu francuskiego i angielskiego. Znaczenie jej jest tem większe, że idzie tu o epizod walki pozycyjnej, w której rzadko wogóle zdarzają się wypady, a jeśli zdarzą się, to mają bardzo skromne rozmiary.

Lecz nietylko Francuzi odczuli na swej skórze dotkliwie „brak dyscypliny i animuszu“ Niemców. Podobne doświadczenie poczynili Anglicy z artyleryą niemiecką. Rozpoczęli walkę sami demonstracyjnym ogniem artyleryi na północ od Armentières, na zachód od Lens i po obu brzegach rzeki Ancre i poza tą ogniową ścianą gromadzili znaczne masy piechoty, przygotowywane widocznie do ataku. Ale skończyło się na przygotowaniach. Ogień artyleryi niemieckiej, przez nieprzyjacielskie nawet sprawozdania scharakteryzowany jako „zabójczy“, obrócił owe zakusy w niwecz, stłumił je w samym zarodku. Wobec tego, że tak szybko i stosunkowo łatwo udało się Niemcom wziąć w tym wypadku górę, zapytać można, co właściwie stało się z animuszem wojennym Anglików, ogromnie górującym rzekomo nad nastrojem armii przeciwnego obozu?

Poza tem na froncie zachodnim mnożą się w dalszym ciągu objawy rosnącego ożywienia. Coraz też wyraźniej zarysowuje się przestrzeń, w której Anglicy zamierzają wykonać owo przez ich proroków zapowiadane „gigantyczne uderzenie“. Na przestrzeni od Armentières, a i na południe potoku Ancre bezustanku badają, wypatrują, ruszają się podjazdami. Inaczej tego wytłumaczyć nie sposób, jak tem, że w owych ruchach upatrywać należy chęć prostowania drogi oczekiwanej nowej ofenzywie. Kiedy zaś rozpocznie się ona, rozstrzygnie przedewszystkiem stan powietrza.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 19 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 19 lutego:

(Wschodnia widownia wojny).

Grupa wojsk Mackensena i front Arcyksięcia Józefa: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Na wschód od Lipicy Dolnej nad Narajówką wysadzili Rossyanie podkop minowy pod naszymi najbardziej naprzód wysuniętymi rowami i obsadzili szybkiem natarciem lej powstały po wybuchu. Lej ten odzyskaliśmy przeciwatakiem. Na południe od Brzeżan odparto próbę ataku nieprzyjacielskiego przedsięwziętą po silnem przygotowaniu przez miotacze min. Na Wołyniu pomyślne wyprawy naszych oddziałów atakujących.

(Z włoskiego teatru wojny).

W ostatnich dniach objawiła się ruchliwość włoskiej artyleryi także w poszczególnych odcinkach frontu w górach. Zkąd ostrzeliwano Tarvis. Dziś rano patrole pułku piechoty nr. 73 przywiodły z wyprawy ku nieprzyjacielskim stanowiskom na wschód od Monte Zebio, na północ od Asiago, 22 jeńców.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nad Wojusą nie wydarzyło się nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen. por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 19 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 19 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Front macedoński: Utarczki straży przednich i tu i ówdzie ogień artyleryi. Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na większej części frontu panowała gęsta mgła, która ograniczała czynność artyleryi i lotników a która pozwalała tylko na natarcia wywiadowcze. Czujność załogi naszych rowów udaremniła liczne wypady nieprzyjaciela. Naszym wywiadowcom udało się przywieść kilkunastu jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 19 lutego wieczorem: Rano nie udało się natarcie na południowy-zachód od Messines (na północ od Armentières). Zresztą panowała na zachodzie silna mgła, na wschodzie zaś ostry mróz i nie było ważniejszych wydarzeń.

Ameryka a Austro-Węgry.

Z Wiednia telegrafują: Tutejszy ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki wręczył w Ministerstwie spraw zagranicznych *Aide Mémoire*, następującej treści:

„W nocie Nr. 4167 z dnia 9 grudnia 1915 w sprawie „Ancony“, rząd amerykański wyłuszczył swe stanowisko w sprawie działalności na morzu łodzi podwodnych podczas wojny. Stanowisko to zostało poprzednio przedstawione rządowi niemieckiemu w sposób jasny i rząd Stanów Zjednoczonych był zdania, że c. i k. Rząd został o tem zawiadomiony. C. i k. Rząd odpowiedział notą Nr. 5735 z dnia 14 grudnia 1915, w której oświadczył, że nie zna dostatecznie wymiany zdań między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami i jest zdania, że nawet całkowita znajomość nie wystarcza do osądzenia sprawy „Ancony“, gdyż w grę wchodzą kwestye odmiennej natury. Mimo to c. i k. Ministerstwo spraw zagranicznych w nocie Nr. 5949 z dnia 29 grudnia 1915 (odpowiedź na notę ambasady amerykańskiej z d. 21 grudnia 1915 Nr. 4307) oświadczyło:

„Co się tyczy zasady, wyrażonej w wielce szanownej nocie, że nieprzyjacielskie okręty prywatne, póki nie uciekają, albo nie stawiają oporu, nie śmią być niszczone, zanim podróżni nie będą umieszczeni w bezpiecznem miejscu, c. i k. Rząd jest w możności przychylić się w istocie do tego zapatrywania gabinetu waszyngtońskiego.“

Dalej oświadczył Rząd austro-węgierski z okazyi zatopienia parowca „Persia“ w styczniu r. 1916, że Rząd chociaż nie zawiadomiony o tem zajściu kierować się będzie zasadami, co do których zobowiązał się w sprawie „Ancony“, gdyby się miało okazać, że odpowiedzialność w tej sprawie dotyka Austro-Węgry.

Równocześnie z zawiadomieniem rządu niemieckiego z dnia 10 lutego 1916 r. oświadczył Rząd austro-węgierski:

„Jakikolwiek i w jakimkolwiek celu uzbrojony w działa okręt handlowy traci charakter pokojowy“

i że

„ze względu na to siły zbrojne morskie austro-węgierskie otrzymały rozkaz, aby uważały takie okręty za okręty wojenne“.

Stosownie do tego oświadczenia zatopione zostały na morzu Śródziemnem — prawdopodobnie przez łódź podwodną austro-węgierską — okręty na których znajdowali się obywatele amerykańscy. Niektóre z tych okrętów, n. p. parowiec angielski „Secondo“ i „Welch-Prince“ zostały storpedowane bez ostrzeżenia przez łódź podwodną, jadącą pod flagą austro-węgierską.

Ambasador amerykański w Wiedniu zażądał wyjaśnień co do tych wypadków, dotąd jednakże nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Równocześnie z oświadczeniem niemieckiem z d. 31 stycznia 1917 r., które pewne części morza koło wybrzeży krajów entente oznaczyło za zagrożone przez łodzie podwodne, c. i k. Rząd podał do wiadomości, że Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy od d. 1 lutego 1917 „wszelkimi środkami uniemożliwiać będą wszelką żeglugę w obrębie określonego obszaru zamkniętego“.

Z powyższego można wnosić, że zapewnienia dane w wypadku parowca „Ancona“, a ponowione podczas dyskusyi nad sprawą parowca „Persya“ we wszystkich swych istotnych punktach, a tem samem i zawarte w nocie ces. rządu niemieckiego z d. 4 maja 1916, a które to oświadczenie brzmi:

„Przestrzegając ogólnych międzynarodowych zasad o przytrzymywaniu, przeszukiwaniu i niszczeniu okrętów handlowych, nie będzie się topić takich okrętów ani w obrębie, ani poza obrębem ogłoszonej za obszar wojenny części morza, bez ostrzeżenia i bez ratowania życia ludzkiego, chyba, że okręty takie będą próbowały uciekać albo stawiać opór“

...że to zapewnienie zostało przez oświadczenie Rządu austro-węgierskiego z d. 10 lutego 1916 i 31 stycznia 1917 mniej lub więcej zmienione.

Ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych ma wątpliwości, jak te oświadczenia należy tłumaczyć, zwłaszcza ostatnie z nich, pragnie dowiedzieć się ostatecznie i jasno, jakie stanowisko zajmuje wobec tego c. i k. Rząd wobec wojny łodzi mi podwodnemi i czy w wypadkach „Ancony“ i „Persyi“ dane zapewnienia należy uważać za zmienione, względnie cofnięte.

Jak się dowiadujemy, treść tego *Aide Mémoire* rozważana jest w Ministerstwie spraw zagranicznych ze stanowiska międzynarodowego pod względem rzeczowym, poczem udzielona będzie odpowiedź.

Rozstrzygające zadanie rolnictwa.

Sekretarz państwa dr. Helfferich witając imieniem rządu związkowego walne zgromadzenie niemieckiej Rady rolniczej, powiedział: Chwila teraźniejsza jest tak rozstrzygająca, tak dziejotwórcza, jak dotąd żadna w historyi ludzkości. W walce ostatecznej przypadnie rozstrzygające zadanie rolnictwu, aby obronić się w wojnie wygłodzenia, jaką rozpoczęła Anglia przeciw Niemcom. Anglia rozpoczynając tę wojnę, oświadczyła, że wolna jest od troski o wyżywienie, dziś angielski minister rolnictwa oświadcza, że wojna rozstrzygnie się na roli angielskiej. Minister wspomniał o nieurodzaju w Stanach

---

39)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Powolna jazda nie na długo zadowoliła hrabinę de Rochefleur.

— Zaziębimy się, jeżeli nie puścimy się trochę prędzej — rzekła do Zuzanny.

Zaledwie to wymówiła, gdy odgłos strzału jednego, potem drugiego rozszedł się po lesie. Koń jej nastroszył uszy, a potem stanął dęba. Irena go głaskała, ściągnęła silniej uzdę, lecz nastąpiły nowe strzały i wierzchowiec pani de Rochefleur, przerażony, puścił się galopem.

Irena była zręczną amazonką, Zuzanna o tem wiedziała, lecz gwałtowność konia przeraziła młodą dziewczynę.

— Kastor potrzebuje ruchu — zawołała pani de Rochefleur — przyjedzie się do was, skoro go trochę zmęczę: do osady Vial, jak wiadomo!...

Całe więc towarzystwo się rozpierzchło. Irena tymczasem, opuściwszy lejce Kastorowi, zaczęła powątpiewać, czy uda jej się rychło opanować konia.

Psy, wietrząc zwierzynę, biegały na wszystkie strony, szukając, warcząc i zaglądając pod krzaki.

Strzały nie ustawały, a każdy z nich podniecał wierzchowca Ireny.

Chciała zawrócić.

Niepodobna!

Próbowała skierować konia w jedną z alei, którymi jeździła nieraz w towarzystwie Herberta.

Daremnie!

Koń się opierał, sapał, stawał dęba.

Irenę strach ogarniał.

Zaczynała żałować, że była sama.

Gdzie nareszcie się zatrzyma?

Sądząc z biegu konia, musiała już dużo drogi zrobić i znajdować się daleko od swego towarzystwa.

Próbowała głaskać szyję zwierzęcia, lecz Kastor, w szalonym swoim galopie, wziął tę pieszczotę za podniętę i puścił się jeszcze szybciej.

Nagle, jak każde kapryśne zwierzę, zatrzymał się.

U brzegu lasu stał słup z objaśnieniem nazwy miejscowości.

Irena, która w swoim przestrachu nie zdawała sobie dokładnie sprawy z miejsca, w którem się znajduje, podniosła głowę i czytała:

„Vauce 2 km. 500“.

„Gloriole 1 km. 800“.

Oblicze jej poczerwieniało.

— Gloriole?... — przesylabizowała przez zaciśnięte zęby. — Jestem na gruntach Gloriole!...

Zawróciła konia.

Koń, z początku posłuszny, okazał się buntowniczym, nagle znowu się znarowił, gdy Irena, chcąc sobie skrócić drogę, chciała, żeby przeskoczył szeroki rów w powrocie do lasu.

Przemawiała do niego łagodnie, uspokajająco, gdy usłyszała niedaleko chrzęst gałęzi.

Ktoś tu się znajdował.

Czy kto z gości? A może Zuzanna?

Przecież nikt za nią nie jechał!

W takim razie, jakiś drwal zapewne.

Jeżeli tak, pani de Rochefleur mogła być zupełnie spokojna, gdyż znała prawie wszystkich w okolicy.

Nieruchoma, wyprostowana na siodle, czekała.

Hałas się powtórzył.

— To dziwne — szepnęła — słyszałam przecież wyraźny chrzęst gałęzi!

Zaniepokojona znowu, czekała.

Nie upłynęło dwóch minut, gdy odgłos się powtórzył, tym razem bliższy, wyraźniejszy.

Stosy wrzosu i gałęzi, przygotowanych na wiązki, nie pozwalały nic dojrzeć.

— Kto tam? — spytała, natężając słuch, głosem lekko drżącym.

Mężczyzna się pokazał i głos odpowiedział:

— Właściciel Gloriole, na usługi pani...

Na widok tego, który przemówił, serce Ireny zamarło i dreszcz śmiertelny nią wstrząsnął; zawróciła konia, podniecając go ostrogą.

Mężczyzna przeskoczył gałęzie i znalazł się naprzeciw niej, o kilka kroków.

— Nasze spotkanie jest szczęśliwym wypadkiem — rzekł. — Od jakiegoś czasu szukam sposobności, aby panią zobaczyć. Los mi posłużył; raczy pani wyrządzić mi łaskę i posłuchać chwilę tego, co mam powiedzieć.

Oczy jego świeciły, jak oczy dzikiego kota.

Mówił dalej:

— Muszę rozmówić się z panią, konieczność tego wymaga. Czy zechce pani oznaczyć mi dzień i godzinę, w której mógłbym zobaczyć się z panią?

Irena rzuciła wokoło zalęknione spojrzenie.

— Czy jest pani samą, czy....

— Co panu do tego! — odrzekła z dumą i poruszyła uzdą.

— Pani — rzekł Aureli Lambre, panując nad gniewem, który krew mu burzył — muszę z panią pomówić, niedługo, kilka minut.. To, co mam pani powiedzieć, jest bardzo ważne.... Gdzie mogę panią widzieć?... Proszę mi odpowiedzieć!... postanowiłem pomówić z panią i uczynię to, czy pani zechce, czy nie!..

Pani de Rochefleur szybko i niespokojnie obejrzała się na wszystkie strony po drogach, na których mogła się ukazać nagle jedna z towarzyszących jej osób.

Popatrzyła także na Aurelego.

— Pan się ośmiela!... — szepnęła przez zaciśnięte zęby. — Chyba jesteś pan ostatnim z ludzi, aby mnie prześladować w ten sposób!

Oblicze jego o rysach twardych, lecz dystyngowanych, pobladło.

— Prześladować?... Po raz drugi widzę panią od lat prawie piętnastu i pani to nazywa prześladowaniem.... Wyobraźnia pani młodą pozostała, pani hrabino, winszuję pani!... Zrozumiała mnie pani, nieprawdaż, mam z panią do pomówienia i uczynię to za każdą cenę....

Postąpił krokiem naprzód.

Doprowadzona do ostateczności, obawiając się, żeby Zuzanna nie zobaczyła jej w towarzystwie Aurelego, którego raz już widziała, Irena uderzyła konia szpicrutą.

Tracąc całą zimną krew, pociągnęła za uzdę zamiast ją puścić wolno.

Koń się znarowił i zamiast przeskoczyć przestrzeń pomiędzy drogą a brzegiem lasu, przewalił się w rów, wyrzucając z siodła amazonkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie i Australii. W roku ubiegłym wyprodukowano tam zamiast 56 tylko 36 milionów tonn pszenicy. Anglia w roku ubiegłym 9/10 swego zapotrzebowania pobierała z najbliższych stron, obecnie zaś skazana jest na dowóz przeważnie z Australii. Transport zboża z Australii trwa trzy razy dłużej od transportu z Ameryki. Trudności frachtowe powiększa wojna łodziami podwodnemi. Zapasy środków żywności i innych środków prowadzenia wojny są w Anglii tak wyczerpane, że potrzebuje ona większego regularnego dowozu.

W walce roli angielskiej z rolą niemiecką musi zwyciężyć rolnik niemiecki. Minister przytoczył dla porównania cyfry wydatności produkcyi rolnej niemieckiej i angielskiej. Decydujące zwycięstwo Niemców nad Anglikami zbliża się.

Sekretarz państwa wskazał na konieczność dalszego wytężenia sił, oraz na ważność dobrego planu gospodarczego i zakończył oświadczeniem, że jeżeli wszyscy wypełnią obowiązek, tyrania Anglii na morzu będzie w r. 1917 przełamana.

Robotnicy Ameryki i Niemiec wobec nowej wojny.

Według *Vorwärts* przewodniczący gen. kom. niemieckich związków robotniczych Legien i prezydent „American Federation of labour“ Gompert wymienili w nocy na 9 lutego następujące telegramy:

Gompert do Legiena: Czy nie może pan oddziałać na rząd niemiecki, aby w ten sposób przeszkodzić zerwaniu ze Stanami Zjednoczonymi i ogólnemu konfliktowi?

Legien do Gomperta: Niemiecka klasa robotnicza od początku wojny działała na korzyść pokoju i przeciw każdemu rozszerzeniu wojny. Odrzucenie szczerej propozycyi niemieckiej, aby rozpocząć natychmiast rokowania pokojowe i dalszy ciąg okrutnej wojny wygłodzenia przeciw naszym żonom, dzieciom i starcom, oraz jasno objawione cele wojenne zniszczenia Niemiec, wywołały zaostrzenie wojny. Oddziałanie z mej strony na rząd w sposób obiecujący skutek mogłoby mieć miejsce, gdyby Ameryka skłoniła Anglię do zaprzestania przeciwnej ludzkości wojny wygłodzenia. Apeluję do robotników amerykańskich, aby się nie dali używać za narzędzie podżegaczom, i aby nie rozszerzali wojny przez wjeżdżanie w strefę wojenną. Międzynarodowi robotnicy muszą niewzruszenie działać dla natychmiastowego pokoju.

Komunikaty tureckie.

Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej z dnia 18 lutego: Front nad Tygrysem: Na południe od Tygrysu cofnął nieprzyjaciel główne swe wojska o 10 kilometrów wstecz i pozostawił w opróżnionych przez Turków stanowiskach tylko straże przednie. Dnia 17 lutego zaatakował nieprzyjaciel w sile najmniej brygady piechoty, po silnem przygotowaniu działowem, tureckie stanowisko w Feliahie. Udało mu się przejściowo doń wtargnąć. Nieprzyjaciela wyrzucono atakiem na bagnety i po walce na granaty ręczne. Po walce obsadzili Turcy w zupełności swoje dawne stanowisko. Brygadę nieprzyjacielską prawie zupełnie zniesiono. Wzięto do niewoli oficera i 60 żołnierzy, oraz zdobyto jeden karabin maszynowy i kilka karabinów automatycznych. Straty tureckie są całkiem nieznaczne. W Dardanelach zestrzelił porucznik Meinicke dnia 17 lutego samolot nieprzyjacielski, który był uzbrojony dwoma karabinami maszynowymi. Pilota wzięto do niewoli. Samolot, prawie nieuszkodzony, znajduje się w posiadaniu Turków. Front galicyjski: Dnia 17 lutego wykonał nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu ogniowem dwa ataki na stanowisko tureckich wojsk koło Dziekilan (?). Ataki te odparto w zupełności ogniem karabinów i karabinów maszynowych.

Z dnia 19 lutego. Front kaukazki: Na lewem skrzydle zaatakował silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy turecką linię straży przednich. Początkowo udało mu się wtargnąć do stanowiska, lecz wypędzono go przeciwatakiem. Front rumuński: Tureckie wojska odparły ogniem silne oddziały strzelców rossyjskich, którzy próbowali posunąć się naprzód. Front galicyjski: Nieprzyjaciel ponowił dnia 18 lutego próby ataku na tureckie stanowiska w Dzielikanach (?). Także i te ataki złamały się w tureckim ogniu. Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Wieści z Rossyi.

Birżew. Wiedomosti donoszą: Rząd rossyjski postanowił ostatecznie zwołać Dumę na dzień 27 lutego. Na posiedzeniu obecni będą wszyscy ministrowie, między nimi minister spraw wewnętrznych Protopopow, lecz w razie najmniejszej manifestacyi przeciwrządowej opuszczą salę. Rząd nie złoży programowego oświadczenia, zawiadomi tylko o reskrypcie carskim. Sprawa nowych wyborów do Dumy zawisła jest od stanowiska, jakie zajmie Duma wobec rządu.

Według wiadomości z Petersburga, uwięzienie 11 członków Dumy, należących do stronnictwa robotniczego, miało epizod sensacyjny. Przewodniczący głównego komitetu przemysłu wojennego, Guczkow, odbył w sprawie tej konferencye z szeregiem wybitnych członków Rady państwa i Dumy, między innymi z Milukowem, Konowałowem, Szydłowskim, Czeidże, Kereńskim i Hurką. Przedstawił on im wyczerpująco całe zajście. Uchwalono następnie rezolucyę, że przedstawiciele robotników nie dopuścili się wcale czynu karygodnego i że uwięzienie jest krokiem nierozsądnym, który będzie miał bardzo poważne następstwa. Rezolucya przedstawiona będzie carowi.

Handels og Sjoefartstidinng donosi z Haparandy: W Finlandyi wykryto szerokie sprzysiężenie polityczne. Dotąd już stwierdzono, że w sprawę tę wmieszanych jest ponad 100 osób.

Dziennik *National Tidende* informują z Bergen: Podróżny, który tu przybył z Petersburga, podaje, że był w mieście podczas wielkiego wybuchu w Archangielsku. Katastrofa była o wiele straszniejsza, aniżeli podały o tem gazety. Wybuch nastąpił w porcie wojennym w chwili, kiedy wyładowywano amunicyę z parowca. Siła wybuchu była tak straszna iż od uderzenia powietrza zginęły wszelkie żyjące istoty w obrębie kilometra. Kto tylko na tej przestrzeni uniknął zagłady, był poraniony. Szkodę obliczają na 50 milionów rubli.

List pasterski

Najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Józefa Bilczewskiego.

Najprzew. ks. Arcybiskup dr. J. Bilczewski rozpatruje w najnowszym swym Liście pasterskim z dnia 20 z. m. istotę „męstwa chrześciańskiego“. „Rycerska sprawność — wywodzi — jest częścią składową duszy polskiej, wewnętrzną jej wartością, która spotyka się z uznaniem w całym świecie.

Dawną rycerską chwałę ojców rozszerzyli synowie, którzy w dzisiejszych krwawych zapasach narodów zdrowie Ojczyzny w ręce swe wzięli. Nie mogło być inaczej. Wszak na harce żołnierskie wywiodła ich ta sama, co onych, miłość ku wspólnej matce, którą umiłowawszy, do końca.... do wydania za nią swej krwi serdecznej, umiłowali. Jak bowiem niemasz Ojczyzny bez bohaterstwa jej dzieci, tak nie znajdziesz męstwa pełnego.... bez Ojczyzny.

Odwaga nieustraszona w zdobywaniu warowni nieprzyjacielskich, czy w bronieniu własnych okopów, nie jest jedynym przejawem bohaterstwa. Całe pokolenia nie mają nieraz nawet sposobności dowieść, ile tkwi w nich owej rycerskiej dzielności“.

Ale obok krwawych walk ludów jest wojna inna, wojna i w czasie pokoju, od której nikt nie jest wolny, której pole niezmierne zowie się życiem. Aby w niej odnieść zwycięstwo potrzeba tężyzny moralnej, dzielności, wyniesionej na stopień cnoty, pogłębienia ideału męstwa i rozszerzenia go na wszystkie chwile życia.

Cnota męstwa odróżnia się stałością od chwilowego wybuchu odwagi, a jako skłonność do walki o to, co jest dobre, od śmiałości występnej, drapieżnej. Sama wszakże cnota męstwa nie stanowi jeszcze całkowitej zbroi duszy. Wedle słów Pawła św. za przyłbicę w walce służyć ma — nadzieja zbawienia, za pancerz — sprawiedliwość, za pas, wzmacniający biodra — prawda w myślach, słowach, czynach, za tarczę — wiara, za okrycie nóg — gotowość kroczenia drogą przykazań, za miecz — światłość. Wrogów, którym wypowiedzieć walkę jest powinnością naszą, nie brak. A więc przedewszystkiem szatan; więc świat; więc my sami niejednokrotnie.

Długi, wielki bój życia rozkłada się na utarczki codzienne, na tyle ich mianowicie, ile na każdego z nas przypada do spełnienia zadań i obowiązków, każde bowiem należyte wypełnienie powinności wymaga wysiłku, jest temsamem walką. Celem tej walki życia jest obrona dóbr najwyższych: obrona Imienia Bożego, praw Kościoła; obrona obowiązków względem Ojczyzny. — Mężnymi być mamy również w spełnianiu powinności stanu, zawodu, każdego czasu, „a bardziej dzisiaj, kiedy jedna ręka starczyć musi za dziesięć, a starzec i niedorostek zastąpić ludzi w sile wieku“. Mężnymi być mamy w pełnieniu obowiązków społecznych i mężnymi w szermierce przeciw sobie samym i przeciwko złym swym skłonnościom; mężnymi wreszcie w znoszeniu dolegliwości życia. Trzy są główne sposoby cierpienia, wywodzi ks. Arcybiskup, jeden, piekielny, gdy człowiek, złorzeczy swemu cierpieniu; drugi czysto ziemski, gdy ktoś cierpi z rzeczywistym, czy udanym spokojem tylko dla tego, że cierpienia strząsnąć z duszy, czy z ciała nie może. Trzeci sposób, jest niebieski razem i ziemski, jeśli znosimy krzyże życia z poddaniem się woli Bożej, a nawet z weselem, jako sposobność do zadośćuczynienia za winy własne i cudze.

„Sposobności do ujawnienia męstwa — czytamy w Liście pasterskim — w cierpieniu jest dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek indziej. Razem z wojną zwaliły się na nas i trapią nas tak wielkie żałości, iż trudno wyliczyć choćby tylko najcięższe.

Naród nasz cały, pogrążony w najsroższej niedoli, może bez zuchwalstwa stosować do siebie słowa, które niegdyś prorok włożył w usta swego ludu nieszczęśliwego: O, wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, ażali jest boleść, jako boleść moja... Jako morze skruszenie jest moje.“

W tej chwili ciężkich nad wyraz doświadczeń wskazuje Najprzew. ks. Arcybiskup na skarbnicę łask, którą przechowuje Kościół ku dusz wzmocnieniu, na Sakramenty, na przykład Chrystusowy, na opiekę Matki Bożej i Swiętych Pańskich.

Szczęśliwy, kto umocniony nimi, sprosta należycie powinnościom i w świetle zasług rzetelnych stanie przed obliczem wielkiego Sędziego, aby uczestniczyć w pokoju bez końca, na wieki.

Streszczony tu przez nas List pasterski przychodzi bardzo w porę. Ugiętym od żalu i troski sercom i duszom ludzkim trzeba kojącego balsamu, który pozwoliłby im poprzez straszliwą wichurę dziejową dopłynąć do brzegu dni szczęśliwych. Serdeczne, piękne w ewangelicznej prostocie słowa księcia Kościoła spełnią niezawodnie swą misyę: dodadzą wiernym otuchy, podtrzymają upadających na duchu. Jak dobry pasterz nawołuje dostojny autor Listu owczarnię swoją, iżby nie rozbiegała się na manowce, iżby znalazła w sobie dość sił do przetrwania burzy, wymagającej nieodzownie męstwa i to w tem szczytnem znaczeniu, jakie nadaje mu List pasterski.

Położenie we Włoszech.

Z Lugano pisze korespondent *Voss. Ztg.*, Karol Federn pod d. 11 b. m.

Położenie we Włoszech jest niejasne, w każdym wszakże razie bardzo naprężone. Problemy polityki zagranicznej po odrzuceniu propozycyi pokojowej znalazły się na ostrzu miecza. Wewnętrzne, z wyjątkiem jednego, ustąpiły na plan dalszy.

Klęski rumuńskie wywołały w kraju wiele zniechęcenia, na co też liczyli socyaści przy swym wniosku pokojowym. Chwilowo wytrwałość ludu i niektórych polityków narażona została na ciężką próbę. Dla tego z taką namiętnością występowały pisma przeciw programowi pokojowemu.

Energia ich w tym kierunku wzrosła jeszcze bardziej, gdy okazała się nota mocarstw centralnych z propozycyą pokojową. Podżegaczy wojennych opanował strach blady. Więc zaczęli nadrabiać miną, więc niestworzone wypisywali rzeczy o pomyślnych horoskopach, więc fabrykowali cudowne zwycięstwa, o których ani nie śniło się nikomu w rzeczywistości. A wszystko to dla tego, by lud, oszołomiony tem wszystkiem, nie mógł dać do poznania, jak bardzo potrzebie jego serc odpowiada propozycya pokojowa mocarstw centralnych.

Wiadomo zaś, że cokolwiek się pisze, choćby nawet nie przekonywało, to jednak wpływa na opinię publiczną.

Przyszła następnie kolej na konferencyę rzymską. Ta cyframi bajkowemi o niezmiernych siłach, jakie ma rozwinąć entente, starała się oślepić lud włoski. Jakoż nie bez skutku. Równocześnie uspokajająco na umysły podziałał zimowy zastój na polach bitwy. Od czasu dotarcia do Seretu nie zdarzyła się żadna z większych rozmiarów klęska. A teraz wojna morska i wrażenie kroku Ameryki przydeptały czarną troskę. Lecz nawet to wszystko nie daje możności opanowania jednego problemu, acz wewnętrznego, górującego jednakowoż nad wszystkiemi wogóle zagadnieniami, to kwestya aprowizacyjna, mieszcząca w sobie również sprawę braku węgla. Tej hydrze trudno łeb urwać artykułami dziennikarskimi. Choć już ze dwadzieścia razy czytała publiczność włoska, że dzięki ugodzie z Anglią sprawa węglowa będzie pomyślnie rozwiązana, nie widać dowodów na to i publiczność też zapewnieniom owym nie daje wiary. Zamiast węgla i żywności, publiczność dostaje nakazy ciągle nowych ograniczeń. Na czele urzędu aprowizacyjnego stanął mąż zaliczany do najdzielniejszych organizatorów, długoletni dyrektor włoskich kolei państwowych Rinardo Bianchi, który runął tuż przed wojną, a którego teraz prosić musiano, by objął przeznaczone dlań stanowisko. Ale już skarżą się pisma, że ma on ręce związane. Przytem opieszały sztab urzędniczy nawet w ręku największego geniusza nie stanie się na poczekaniu narzędziem, które pokonałoby tyle trudności i które opanowałoby lud nienawykły do żadnej zgoła organizacyi.

Pozatem w prasie włoskiej z pod bundziucznej miny przeziera obawa o następstwa walki łodziami podwodnemi. Bo niedola, brak środków niezbędnych, już teraz ugniata wszystkich, a co będzie dalej?

Każdy, kto wraca z Włoch, opowiada o bezgranicznem przygnębieniu całej ludności. Oczywiście nie oznacza to, jakoby udzielało się ono kołom rządzącym, które mimo wszystko chcą wytrwać w wojnie. Co prawda owe koła rządzące, są dziś we Włoszech dość niejasnem pojęciem. Ministerstwo przebyło ciężki kryzys. Szło o ministra spraw wewnętrznych i o ministra marynarki. Szło nawet o samo kierownictwo. Ale to się rozwiało jakoś — bez katastrofy. Pozostał stan dawny, rozstrzygającym czynnikiem jest właściwie Cadorna — i nikt oprócz niego.

Na konferencyi rzymskiej zapadło niewątpliwie rozstrzygnięcie także co do kampanii włoskiej. O ile Cadorna pogodził się tym razem z francuską polityką i angielską komendą, nie wiadomo nic na razie. Zapewne, jak alianci, gromadzi on wszystkie siły, ale wśród tych przygotowań drży w posadach gmach kraju i trzeba tylko klęski na polu walki, aby runął dzisiejszym mężom stanu na głowę.

KRONIKA.

Lwów, 20 lutego 1917.

Kalendarz.

Środa (21 lutego):

Eleonory. — Onosława. — Fteodora m.

Wschód słońca o godzinie 6·25 rano, zachód słońca o godzinie 4·50 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 3 Cel.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu podweterynarzowi 28 p. dział polowych dr. Albertowi Kalteneggerowi; rezerwowemu asystentowi lekarza dr. Majerowi Bojce w szpitalu garnizonowym nr. 15; kapelmistrzowi 100 pp. Engelbertowi Sitterowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu chorążemu 11 dyw. trenu Robertowi Rosenthalowi; chorążemu pospolitego ruszenia Alfredowi Wagnerowi w wojskowym oddziale robotników nr. 108, 95 pp.

— **Odznaczenia w c. k. obronie krajowej.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: porucznikowi 34 pp. Karolowi Bumbálekowi i poległemu na placu boju porucznikowi w ewidencyi Zygfrydowi Wechsbergowi w 32 pp. posp. ruszenia.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: porucznikami, podporucznicy: Karol Neuhütter 93 pp., Karol Mayer 93 pp.; rezerwowymi porucznikami, rezerwowi podporucznicy: Karol Soroczak 80 pp., Jan Bošek 20 pp., Franciszek Szkolnicki 1 bat. saperów, Aleksander Barfuss 93 pp., Józef Jarolim 10 pp., Oskar Vorrée 77 pp., Wilhelm Mayer 1 pp.; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Józef Linhart 3 pp., Rudolf Horák 3 pp., Ignacy Frisch 80 pp., Leon Weimann 80 pp., Aleksander Dołyniak 20 pp., Paweł Gliwa 20 pp., Franciszek Polita, Karol Kalus, Wilhelm Engel i Jan Kment 1 pp., Zdenko Mazenauer, Walter Koch, Eugeniusz Sondsky, Gustaw Spieler i Bogumił Nevečny 3 pp., Antoni Büttner 10 pp., Gustaw Maślanka 45 pp., Jan Schnitzel 57 pp., Mojżesz Steinberg 58 pp., Wilhelm Kaniok, Roman Lewicki i Karol Prochazka 80 pp., Franciszek Kranje 95 pp., Franciszek Lang, Oswald Unger, Władysław Uminowicz, Józef Pospišil i Emanuel Kellner 10 bat. pionierów, dr. Leon Chrapczyński 56 pp., Franciszek Česal 15 pp.; porucznikiem, podporucznik Edward Hoenig 15 p. drag.; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Józef Reif 1 p. drag., Franciszek Steinbrecher z 8 p. drag. w 15 p. drag.; rezerwowymi porucznikami, rezerwowi podporucznicy: Karol Anheuer i Juliusz Maresch 1 dyw. art. konnej; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Adam Czarnik 30 p. haubic polowych, Wiktor Seidl 2 p. dział polowych, Zygmunt Thaler z 11 p. dział polowych, przydzielony do 30 pp., Ernest Spitz, Józef Šafka, Walter Kohn, Rudolf Sauermann, Franciszek Horak i Karol Viewegb 29 p. dział polowych, Bela Szekeres i Izydor Herzka 28 p. dział polowych, Józef Radosta, Tadeusz Michnik, Antoni Mazoch, Robert Hartmann 30 p. dział polowych, Adolf Porgesz, Edward Plamper, Stefan Hartig, Edward Kemeny, Oskar Dihanyi, Elek Papp 32 p. dział polowych.

— **Komisarz rządowy m. Lwowa** dr. Tadeusz Rutowski powrócił wczoraj z Krakowa do Lwowa.

Jutro w środę odbędzie się w ratuszu o godzinie 12 w południe nadzwyczajne posiedzenie Rady przybocznej, na którem nastąpi pożegnanie ustępującego komisarza rządowego radcy Namiestnictwa Grabowskiego i oddanie urzędowania dr. Rutowskiemu. Na posiedzenie zostali zaproszeni członkowie Rady przybocznej i ich zastępcy.

— **Dyspenzy postne.** Na podstawie władzy otrzymanej od Stolicy Apostolskiej, w dał ks. Arcybiskup dr. Bilczewski wobec utrudnionych stosunków żywnościowych, związanych z wojną, wszystkim wiernym Archidyecezyi lwowskiej dyspenzy od postu w r. 1917 w granicach, udzielonych na rok poprzedni. Z dyspenzą tą łączy się powinność poszczenia w sposób następujący — aż do środy popielcowej 1918 r.:

We wszystkie piątki całego roku należy wstrzymać się od jedzenia mięsa i zachować post ścisły, to jest, raz tylko na dzień jeść do sytości, a rano i wieczorem użyć lekkiego posiłku. Należy wstrzymać się od jedzenia mięsa ponadto: w Środę popielcową i Wielką Sobotę; w środy i soboty suchedniowe; w wigilie: Zielonych Świąt, Św. Apost. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia N. Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia i Bożego Narodzenia.

Dalej należy zachować post ścisły t. j. raz tylko na dzień jeść do sytości, a rano i wieczorem użyć lekkiego posiłku, z tem, że wolno w czasie głównego posiłku raz na dzień używać mięsa: a) we wszystkie dni Wielkiego Postu prócz niedziel (w które wolno spożywać potrawy mięsne więcej razy); b) w środy Adwentu.

Duchowieństwo winno suszyć, t. j. wstrzymać się od pożywania nabiału w środę popielcową i Wielki Piątek, wierni zaś, jak dotychczas, tylko w Wielki Piątek.

We wszystkie dnie Wielkiego Postu i Adwentu, w które wolno na mocy obecnej dyspenzy spożywać mięso, nie wolno równocześnie przy tym samym posiłku spożywać ryb.

Właściwe zatem rozszerzenie dyspenzy od postu ponad dotychczasowe dyspenzy uwidocznia się tem, że chociaż środy Adwentu, tudzież środy i soboty Wielkiego Postu, są dniami ścisłego postu (ieiunium) i wstrzymania się od mięsa, jo jednak z mocy obecnej dyspenzy wolno spożywać w dni te raz na dzień w czasie głównego posiłku także i mięso, oczywiście z uwzględnieniem tych przepisów państwowych, co do dni bezmięsnych dopóki one obowiązują.

Ludziom powołanym do osobistych świadczeń wojennych i z tego tytułu przydzielonym do ciężkich robót, tudzież ludziom ewakuowanym ze stałego miejsca pobytu i umieszczonym po za domem i wogóle wszystkim, żywionym z funduszów publicznych, udzielona została dyspenza ogólna podobna do tej, jaką mają członkowie armii: to znaczy zobowiązani oni do postu tylko w Wigilię Bożego Narodzenia, Środę popielcową i Wielki Piątek, przez cały czas trwania tych szczególnych okoliczności.

Na czas wojny wolno używać jako omasty smalcu i innego tłuszczu zwierzęcego we wszystkie dni postne, z wyjątkiem Środy popielcowej i Wielkiego Piątku.

Ci, którzy stołują się w publicznych restauracyach, jeżeli albo nie mogą dostać potraw postnych, albo tylko za wielką opłatą, mogą spożywać mięso przy obiedzie i kolacyi z wyjątkiem jednak piątków całego roku. Ludzie świeccy, podróżujący koleją żelazną, zmuszeni posilać się w restauracyach kolejowych, w wagonach restauracyjnych, mogą używać potraw mięsnych we wszystkie dni postu z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Nadto mając na względzie szczególne stosunki wojenne, w których żyjemy, wyniszczenie kraju i ogromną drożyznę najniezbędniejszych artykułów żywności, a wreszcie i widmo głodu, które wielu miejscowościom archidyecezyi, szczególnie wojną dotkniętym, może zagrażać — uznał. Najprzew. ks. Arcybiskup za stosowne i pożyteczne, nie ograniczać wiernych do rozmiarów i warunków dyspenzy, skoro zachowanie tych warunków napotkałoby na poważne trudności.

W każdym wypadku braku odpowiedniej żywności, lub w razie wygórowanych cen za artykuły spożywcze, których zazwyczaj używamy w dnie postne, wreszcie w razie braku chleba lub mleka, każdemu z wiernych, którego niestać na zakupno odpowiedniego postnego pożywienia, albo go dostać nie może, wolno spożywać potrawy mięsne we wszystkie dni postne tak długo, jak długo wspomniane trudności trwają, z wyjątkiem jedynym Wielkiego Piątku.

Tegoroczna rozszerzona dyspenza nie obejmuje duchowieństwa archidyecezyi, które nadal winno trzymać się przepisów postnych z lat poprzednich. Tylko gdyby zaszły szczególne okoliczności wyżej wymienione, wolno duchowieństwu korzystać z przyznanych ulg na równi z innymi wiernymi.

Odmawianie modlitw, lub jałmużna, nie stanowią wprawdzie warunków dyspenzy, ale mają być poniekąd zadośćuczynieniem za ulgę w poście dozwoloną.

Ze wszystkich powyższych dyspenz mogą korzystać osoby zakonne żeńskiej płci, o ile właściwe ich ustawy zakonne nie obowiązują do pewnych szczególnych postów.

Jak w zeszłych latach udzielono też dyspenzy od postu dla uczniów i uczenic rz. kat. obrz. łac. w szkołach i zakładach prywatnych, przez uwolnienie tej młodzieży od postu przypadającego w środy i soboty Wielkiego Postu i t. zw. suchedni, tudzież we środy adwentowe; w dniach tych wolno młodzieży szkolnej używać potraw mięsnych, ale tylko raz na dzień.

Natomiast we wszystkie piątki Wielkiego Postu, tudzież Środę popielcową, w Wielki Czwartek i Wielką Sobotę, jakoteż w wigilię przed Bożem Narodzeniem, Zielonymi Świątkami, uroczystością św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia N. P. Maryi, WW. Świętych i Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi post zwykły zachować winni, wstrzymując się od używania potraw mięsnych.

Z dyspenzy tej mogą także korzystać świeccy nauczyciele i nauczycielki szkoły pod tymi samymi warunkami.

— **Herbata o godz. 5 na rzecz biednych dzieci szkolnych.** Celem przysporzenia nowego źródła dochodu dla bezpłatnego żywienia biednej dziatwy szkolnej, dla kuchni wojennych i t. p. urządzeń, które powołała do życia c. i k. Komenda miasta, urządzana będzie herbata o godz. 5 z udziałem kapeli wojskowej, w każdą sobotę, począwszy od 24 b. m., w kawiarni „Warszawa" i od 28 b. m. każdej środy w hotelu „George'a". Wstęp kosztuje 1 koronę.

Ze względu na cel dobroczynny i nieodzowną konieczność tych instytucyj apeluje się do znanych z dobroczynności kół towarzyskich miasta Lwowa, aby licznie odwiedzały wspomniane zebrania towarzyskie i przyczyniały się w ten sposób małymi datkami do ulżenia ciężkiej doli dziatwy szkolnej, tej naszej nadziei i przyszłości.

— **Rada przyboczna Urzędu żywnościowego.** Przy Urzędzie żywnościowym utworzony będzie specyalny komitet fachowców. W ten sposób stanie się zadość objawionym życzeniom przydania temu Urzędowi praktycznej Rady przybocznej.

— **W Polskiem Towarzystwie politechnicznem** odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 6·30 wieczorem wykład dyrektora Tadeusza Korasadowicza p. t. „Szkody wojenne w melioracyach rolnych w kraju". Odczyt ilustrowany będzie bogatym zbiorem obrazów świetlnych.

— **Wykład o teatrze.** Na zaproszenie stowarzyszenia Teatr Niezależny, w dalszym cyklu zapowiedzianych wykładów o sztuce dramatycznej, wypowie Zygmunt Bytkowski wykład „O monologu na scenie". Prelegent omówi istotę monologu w dramacie ze stanowiska techniki dramatopisarskiej i psychologii, ilustrując wykład wyjątkami z arcydzieł literatury, Fausta, Balladyny i Improwizacyi Konrada. — Wykład odbędzie się w sobotę, 24 lutego, w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda. Bilety po 1 koronie do nabycia w księgarni Altenberga. Miejsca stojące po 20 hal.

— **Polski Związek niewiast katolickich** zaprasza przewodniczące sekcyj, oraz wydziałowe na wspólne z sekcyami posiedzenie wydziału w czwartek, dnia 22 b. m., o godzinie 10·30 rano, ul. Rutowskiego l. 10, II. piętro.

— **W Czytelni katolickiej** (ul. Pierkarska 28) odbędzie się w piątek, 23 b. m., o godzinie 6 wieczorem pogadanka dr. Feliksa Siemiątkowskiego p. t. „Cmentarz Łyczakowski". Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

— **Posyłki do Galicyi.** Z Wiednia telegrafują: *Korrespondenz Wilhelm* donosi: Na razie nie będą przyjmowane do włącznie 24 b. m. posyłki do Galicyi, z wyjątkiem posyłek koniecznych (posyłki wojskowe, służbowe. materyały sanitarne i t. d.), oraz pakietów z drożdżami i przesyłek pieniężnych.

— **Przyjaciele oświaty** i cisi jej dobroczyńcy nie wymarli jeszcze całkiem w naszych ciężkich i bez uciech czasach. Z okazyi zwiedzenia rozmaitych kuchni, niosących ważną i niezbędną pomoc stanowi średniemu, a zwłaszcza biednej dziatwie szkolnej, w teraźniejszym ciężkim czasie, słucha się z przyjemnością, że z wielu stron zgłaszają się ofiarni ludzie i przyczyniają się niewzywani i bezimiennie do popierania i pomagania w każdym kierunku szlachetnemu dziełu, rozpoczętemu przez naszego komendanta miasta p. generała-majora von Rimla. Uważamy za nasz obowiązek szczególnie wymienić takich dobroczyńców, jak zwłaszcza p. Andrzeja Buraczyńskiego, właściciela realności, który już od dłuższego czasu ofiarowuje bezinteresownie dla biednej dziatwy szkoły św. Zofii codziennie rozmaite artykuły. Podaje się to do powszechnej wiadomości w nadziei, że przykład ten znajdzie naśladowców. Mogą oni być pewni wdzięczności dziatwy szkolnej.

— **Na okupowanem terytoryum Albanii** otwarto dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowo-telegraficzny I. klasy w Dzuri. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety), próbki towarowe i nadane w otwartym stanie listy z deklarowaną wartością; b) od niego: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety), próbki towarowe i listy z deklarowaną wartością, nadane w stanie otwartym. Ponieważ funkcyonuje on także jako poczta polowa dla przydzielonych mu komend, wojsk i zakładów, przeto wolno doń wysyłać także urzędowe i prywatne pakiety poczty polowej, ale tylko dla tych komend, wojsk i zakładów, tudzież osób prywatnych, w skład ich wchodzących. Zamknięto natomiast z dniem 31 stycznia 1917 etapowy urząd pocztowo-telegraficzny w Kula Lums, w Albanii.

— **Pożar przy ul. Zielonej.** Dzisiaj około godz. 10 przed południem wybuchł groźny pożar w realności p. Lewenhecka przy ul. Zielonej l. 17. Ogień powstał na poddaszu, gdzie zajęły się wiązania dachowe. Zawiadomiono natychmiast pogotowie straży pożarnej, które przybyło na miejsce ognia pod komendą p. Złotowskiego. Gdy straż pożarna przystąpiła do akcyi ratunkowej, cały dach był w płomieniach. Strażacy rozpięli drabiny i założyli dwa węże gumowe, jeden schodami realności, drugi z wnątrz domu, doprowadzając wodę na dach. Eternitowe dachówki z trzaskiem padały na ulicę, a wkrótce olbrzymia kopuła stanęła w językach płomieni. Na miejsce wypadku przybył też silny oddział policyi pod komendą majora Nestarowitscha, który zarządził zamknięcie ulicy Zielonej i Jasnej dla ruchu tramwajowego, kołowego i pieszego. Równocześnie zarządziła policya opróżnienie płonącej realności i sąsiednich domów. Wreszcie stojąca w płomieniach kopuła i jej wiązania runęły z hukiem na ulicę.

Na miejscu wypadku zjawił się komendant miasta generał-major Riml z oficerem sztabowym, kapitanem Lorangiem. P. komendant miasta doglądał osobiście akcyi zlokalizowania pożaru.

Akcya ratunkowa trwała do godz. 4 po południu. Przyczyny pożaru na razie nie stwierdzono. Śledztwo prowadzi dyrekcya policyi.

— **Ogień sklepowy.** Dzisiaj przed południem zawezwano straż pożarną celem stłumienia ognia w sklepie galanteryjnym przy ul. Grodeckiej l. 83. Tymczasem mały na pozór ogień szybko się rozszerzył, ponieważ w sklepie nagromadzone były płynne materyały palne. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi 4000 koron. Śledztwo policyjne, celem stwierdzenia, kto ponosi winę pożaru, w toku.

— **Zmarli:** w Krakowie, Marya z Zubrzyckich Hupkowa, właścicielka dóbr ziemskich, w 72 r. życia;

w Wiedniu, Ludwik Mayer, malarz historyczny, w 83 r. życia. Sp. Zmarły pochodził z Kaniowa, w Galicyi;

w Sofii. Jan Nowak, pułkownik sztabu generalnego, tamtejszy austro-węgierski attaché wojskowy.

— **Kradzieże.** W wozach tramwajowych skradziono wczoraj właścicielce sklepu przy l. Bogusławskiego pulares z kwotą 300 kor., a Rozalii Weisrabowej pulares, zawierający 42 kor., pięć kart na mąkę i legitymacyę na pobór chleba.

— **Czyja własność?** W sieni realności przy ul. Pod Dębem l. 15 przytrzymał wczoraj jeden z żołnierzy policyjnych Maryę Dębicką w chwili, gdy pakowała do tłumoków rozmaite rzeczy, między innemi żakiet damski, suknie damskie, zimowe palto męskie i damski płaszcz pluszowy, według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzące z kradzieży. Dębicką osadzono na razie w areszcie policyjnym.

— **Gmina miasta Wiednia** — jak donoszą stamtąd — zaciąga pożyczkę 250 milionów koron u grupy bankowej, na której czele stoją Länderbank i Bodenkredit-Anstalt.

— **Zjazd Macierzy szkolnej w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: Z okazyi zjazdu wielkiej polskiej organizacyi szkolnej „Polskiej Macierzy szkolnej", do której należą kierujące osobistości z kraju, przypomina *Kuryer Polski* ucisk tej organizacyi pod panowaniem rossyjskiem. Organizacya szkolna była już przed r. 1905 wogóle zabroniona. Po r. 1905 kurator szkolny rossyjski w Warszawie na proponowanych 144 szkół zezwolił tylko na otwarcie 42, a z proponowanych 266 nauczycieli polskich zatwierdził tylko 61. Nie pozwolono n. p. wogóle na utworzenie polskich szkół w miejscowościach Parczew i Brzeźany rzekomo z powodu, że ludność tamtejsza mówi wyłącznie po rossyjsku. W rzeczywistości w miejscowościach tych przebywało kilkunastu urzędników rossyjskich, ludność zaś stanowią Polacy i Żydzi. Nie pozwolono na otwarcie kursów wieczornych w Kaliszu, Łodzi i Piotrkowie, z powołaniem się na czas nieodpowiedni na urządzanie takich kursów.

Ziemia Lubelska pisze, że sprawozdawca z obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego p. Cisticki(?) z Lublina oświadczył w swym referacie, że władze okupacyjne austro-węgierskie popierają skutecznie Towarzystwo szkoły ludowej. Najlepszych inspektorów szkolnych wysłano do Lublina, Kielc i Radomia. Wszędzie powstają czytelnie z bibliotekami.

— **Mrozy w Wilnie.** Jak donoszą dzienniki tamtejsze, termometr w Wilnie wskazywał w ostatnich dniach 24 stopni poniżej zera.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru. Wiktoryn Sardou, mimo wszelkie znamienne ewolucye, przez jakie przeszła twórczość dramatyczna od jego epoki po obecną dobę, znajdzie we Lwowie zawsze chętnych widzów, pragnących poznać to, co poruszało ongi i rozrzewniało do głębi wielbicieli popularnego francuskiego pisarza, przechodzącego tryumfalnie przez wszystkie sceny światowe.

„Ćwiartkę papieru", odegraną wczoraj wieczorem, bawiono się dobrze, choć przejścia pani Heleny Vanhove, truchlejącej wobec zazdrości męża i nieumiejętności dawnego jej kochanka, Prospera Blocka, nie denerwowały nikogo, a i spryt i przebiegłość ratującej ją z ciężkiej opresyi Zuzanny, nie budziły dreszczów oczekiwania każdej najbliższej sceny. I jedne i drugie obserwowano z wyrozumiałym uśmiechem, bez cienia napięcia czy poruszenia: została sympatyczna literatura, bezpośredniość życiowa uleciała bezpowrotnie.

Artyści nasi grali trzyaktową komedyę Wiktoryna Sardou na ogół starannie, z wielkim pietyzmem dla rozgłośnego ongi pisarza, który ich poprzednikom nastręczył w swych utworach tyle pola do popisów, uznania i laurów. Wszak w roli Zuzanny czarowała kiedyś świat cały niezapomniana nasza Modrzejewska, a o odtworzeniu postaci podróżnika Prospera Blocka kusili się najwybitniejsi polscy artyści.

„Sardou tworzył z myślą o artystach, dając im materyał bardzo ponętny, z którego istotnie wykuwać megli oni postaci sceniczne, interesujące widzów. Tak dzieje się i dzisiaj, choć sam węzeł dramatyczny stracił z biegiem lat na sile życiowej.

Prosperem Blockiem był tym razem p. Roman Żelazowski. Znakomity nasz artysta przechował tradycye najpiękniejsze dawniejszych zespołów, stał się więc pewnego rodzaju łącznikiem dwu światów. W charakterystyce postaci, około której obraca się w komedyi Wiktoryna Sardou cała akcya, w każdym geście i słowie, był typowym podług intencyj autora, którego twórczość i jemu przysporzyła sporo chwil pięknych, wawrzynów zupełnie zasłużonych. Gra jego, pełna artystycznej miary i elegancyi, dyalog, prowadzony z ogromną umiejętnością, musiały i wczoraj zdobyć p. Żelazowskiemu uznanie powszechne i gorące oklaski.

Partnerką jego w roli Zuzanny była p. Irena Trapszo. Choć widzom ze starszego pokolenia bezustannie stawała w pamięci postać, stworzona z przedziwnym wdziękiem i intuicyą przez Helenę Modrzejewską, nie pora i nie miejsce tu na snucie jakichkolwiek porównań. Przyznać jeno możemy, że p. Irena Trapszo wywiązała się z powierzonego jej zadania bardzo dobrze, była Zuzanną przebiegłą i sympatyczną i podobała się ogólnie.

Mniej zadowolić mogła p. Irena Regiczówna w roli Anieli, której liścik napisany przed trzema laty do Prospera Blocka, stał się powodem całej awantury. Grała ona wprawdzie starannie i usiłowała pozbyć się braków, wytkniętych jej dawniej przez krytykę, co nawet w pewnej mierze artystce powiodło się, mimo to stwierdzić musimy, że odtworzenie postaci młodziutkiej żony zazdrosnego chorobliwie Vanhovo, przerasta jeszcze siły p. Regiczówny, że wymaga więcej naturalności i swobody, zwłaszcza w scenie aktu pierwszego, gdy wraz z Prosperem Blockiem za wszelką cenę zdobyć pragnie ukrytą na kominku ćwiartkę papieru.

Pp. Józef Chmieliński, jako zazdrosny Vanhove, Julian Dobrzański (Thiriot), Władysław Jaworski (Bussoniers) i Stefan Mihułowicz (Paweł), oraz pp. Anna Zielińska, Hermina Rowińska i Sznage, w większym lub mniejszym stopniu przyczynili się do powodzenia komedyi.

W drobnych, epizodycznych rólkach grali starannie pp. Kwiatkiewiczowa, Czaki, Kowalski i Jasiński.

Teatr był pełny.

—mre.—

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Mignon", opera w 5 aktach Thomasa. Występ Ady Sari-Szayerówny i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Nora", sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena. W roli Nory debiut Flory Landau. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Małżeństwo Loli", trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta muzyka Franciszka Schuberta. Występ Ireny Bohus. Fr. Bedlewicza i Tad. Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Wyzwanie", sztuka w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego. — We wtorek o godzinie 7 wie-

czorem „Hugenoci“, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Ady Sari-Szayerówny i Stan. Tarnawskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“, operetka w 5 odsłonach J. Offenbacha.

Otwarcie Zjazdu lekarzy wojskowych II. armii.

Dzisiaj o godzinie 9 rano, w sali Towarzystwa muzycznego przy ul. Chorążczyzny nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu lekarzy wojskowych.

Obszerna sala Towarzystwa muzycznego, pięknie udekorowana draperyami i festonami z choiny, już przed godziną 9 wypełniła się przybyłymi na Zjazd lekarzami wojskowymi, których liczba wynosi przeszło 400 osób.

Punktualnie o godzinie 9 zjawił się na sali komendant grupy wojsk JE generał-pułkownik Boehm-Ermolli w towarzystwie szefa sztabu armii generał-majora dr. Bardolffa. W sali zajęli miejsca biorący udział w Zjeździe, oraz reprezentanci władz miejscowych: zastępca komendanta miasta pułkownik bar. Mayer-Maly z oficerem sztabowym kapitanem Lorangiem, komisarz cywilny 2 armii radca Dworu Fedorowicz, dyr. policyi radca Dworu dr. Reinlender i inni. Nadto przybył też cesarsko niemiecki konsul generalny p. Heinze. Galerye wypełnione były zaproszonymi gośćmi; przybyło też wiele pań.

Na sali zauważyliśmy też pokaźny zastęp lekarzy armii niemieckiej i tureckiej.

Na estradzie zajął miejsce JE. Boehm-Ermolli w otoczeniu sztabu i członków komitetu Zjazdu.

Na wstępie zabrał głos JE. generał-pułkownik Boehm-Ermolli, który w serdecznych słowach powitał uczestników Zjazdu, dziękując za tak liczne przybycie i zainteresowanie się celem obrad lekarskich. Przybyli lekarze będą mieć tu w czasie kilkudniowych obrad, sposobność wymienienia myśli i opinii na temat spostrzeżeń poczynionych w czasie toczącej się wojny. Jak wielki jest postęp nauki i praktycznego wykonywania zawodu lekarskiego, świadczy przedewszystkiem fakt, że liczba osób, ranionych i chorych, które przeszły racyonalne leczenie jest bardzo wielka i dzięki temu bardzo duży procent żołnierzy zupełnie przyszło do zdrowia i oddaje nadal swe usługi Państwu. JE. Boehm-Ermolli złożył życzenia na pomyślność Zjazdu.

Przemówienie komendanta grupy armii, powitano gromkimi okrzykami „hurra“.

Po krótkiej przerwie zabrał głos szef sztabu armii, generał-major doktor Bardolff, który w dłuższem przemówieniu dał pogląd na rozwój „medycyny wojskowej“ w Austro-Węgrzech, mówił o rozwoju służby sanitarnej i opieki, która z natury rzeczy była inną, aniżeli ta dzisiejsza, która wymaga organizacyi obliczonej na potrzeby wojska, składającego się z ogółu ludów Monarchii. Przez szereg trafnych porównań generał dr. Bardolff starał się wykazać różnicę między dawniejszą opieką lekarską, a dzisiejszą, obfitującą w przybory sanitarne i mającą do pomocy dobrowolnych i ochotnych pielęgniarzy. Mowca, który w ciągu przemówienia rzucił szereg uwag, służyć mogących jako substrat do obrad, zakończył stwierdzeniem tryumfu, który w czasie obecnej wojny w zupełności osiągnęliśmy, a mianowicie zwalczaniem chorób zakaźnych, które za armią zwykle postępują.

Przemówienie generała dr. Bardolffa nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos szef sanitarny armii starszy lekarz sztabowy dr. Frühauf, który odczytał telegram hołdowniczy do Najj. Pana, wysłany z okazyi Zjazdu lekarzy.

Po tym wstępie, przystąpiono do wygłoszenia referatów i obrad fachowych.

Wojna a twórczość umysłowa.

Dawne przysłowie, że „wśród wrzawy wojennej milczą muzy“ coraz bardziej traci na wartości. Przecież Beethoven napisał podobno swój wielki koncert Es-dur i trzy dalsze sonaty w czasie, gdy przebywał w zajętym przez wojska napoleońskie Wiedniu, wśród wrzawy wojennej Wagramu. Jako bliższy przykład przytoczyć można autora „Gasparda“, młodego Francuza, który w roku zeszłym otrzymał nagrodę honorową Akademii w literaturze pięknej. Dzieło swe napisał on w jednym ze szpitali paryskich, między jednym a drugim pobytem na froncie. A 23-letni kapitan piechoty Piotr Massen, dosłownie w rowach strzeleckich i lochach podziemnych najpierwszej linii bojowej napisał swą doskonałą pracę doktorską o religijnem wychowaniu Jana Jakóba Rousseau.

W tych dniach w jednej z księgarń niemieckich wyszedł zbiór bardzo głębokich poezyj nieznanego dotąd zupełnie Gustawa Sacka, który padł na froncie zachodnim. W zmarłym śmiercią bohaterską wojna obudziła twórczość, wojna ze swemi okropnościami dała mu impuls do napisania istotnie niezwykłych rzeczy.

Wśród olbrzymiej już dziś „literatury“ wojennej angielskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej itd. obliczonej na sensacyę, pojawiają się dzieła niepospolite, tworzone na froncie i poza frontem, w czasie zdawałoby się zupełnie do tego niekorzystnym.

W Polsce również powstała znaczna już literatura tego rodzaju. Ma ona jednak specyalne piętno, odrębną fizyognomię, wyrosłą na podłożu uczuć czysto patryotycznych, jest jakby kwintesencyą dawnych marzeń o wojsku polskiem i czynie orężnym, przeważnie nie zajmuje się wojną jako taką, lecz jako chwilą dziejową mającą rozwiązać kwestyę niepodległości Polski. Powieść, nowela, opowiadanie, poezye, pamiętniki mnożą się codzień, a wśród mnóstwa dziś już wydanych książek i broszur znajdują się rzeczy o trwałej wartości starszych, młodszych i nieznanych dotąd autorów, że wspomniemy tylko: Przybyszewskiego („Powrót“), Tetmajera (nowele i poezye), Ligockiego („Sambra i Moza“), nowele i opowiadania Kadena, Z. Kisielewskiego, Leszczyńskiego, Konczyńskiego, Mirandoli, Rittnera, A. Ćwikowskiego i innych, potężną „Księgę ubogich“ Kasprowicza, poezye Dębickiego, Słońskiego, Orkana, Mączki, Stwory, Starzewskiego i całego już legionu innych, pamiętniki i zapiski żołnierskie Merwina, Kadena, Roztworowskiego, Pochmarskiego, Teslara, Orkana, Sieroszewskiego itd., mnóstwo rozpraw ekonomicznych, społecznych, politycznych, wojskowych.

Nie wymieniamy licznych powieści i nowel; zaznaczamy tylko dalej, że już w czasie wojny pojawiły się takie wspaniałe dzieła, jak K. Chłędowskiego „Rokoko we Włoszech“, J. Szaroty „Współczesna poezya francuska“, dwa ostatnie tomy Kutrzeby „Historyi ustroju Polski“, dalej piękne publikacye jak Kopery i Cerchy „Giovani Cini z Sieny“, zbiorowa praca grona prof. Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego „Litwa i Polska“, Sinki „Antyk Wyspiańskiego“, takie prace olbrzymiej wartości jak Balcera i Romera, drukująca się obecnie w *Przewodniku naukowym i literackim* źródłowa, zakrojona na wielką skalę praca Adama Krechowieckiego „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“ i wiele innych.

Więcej już z wojną związane są liczne broszury w sprawie odbudowy kraju i materyały wydawane w tej tak ważnej kwestyi, do której odnosi się również kapitalne dzieło Szyllera „Czy mamy polską architekturę?“

Prócz więc literackich tematów ściśle „wojennych“, polska twórczość umysłowa nie zanikła. Nie przeszkodziła wojna wiele tej pracy tak dalece, jakby się to wydawać na pierwszy rzut oka mogło, nie zniszczyła jej w całym świecie.

Redakcya paryskiego *Figara* mając to na uwadze, rozpisała bardzo ciekawą ankietę, rozesławszy do wybitnych uczonych, literatów, malarzy, rzeźbiarzy dwa zasadnicze pytania: „Jaki wpływ wojna wywiera na pańską pracę?“ i „Czy zdołał pan stworzyć cośkolwiek w ciągu ostatnich 28 miesięcy?“ Odpowiedzi, których nadeszło mnóstwo, były rozbieżne. Jedni twierdzili, że podczas wojny mogą pracować tak jak w czasie pokoju, inni, że lepiej nawet, inni wreszcie scharakteryzowali swoją twórczość jako „aktualną“, stojącą pod znakiem wojny.

Sławny kompozytor i dyrygent Saint-Saëns pisze: „Od wybuchu wojny skomponowałem elegię na skrzypce i fortepian, sztukę na puzon, rozmaite melodye i drobne rzeczy, oraz partyturę do sztuki „Nie igra się z miłością“. Przed kilku miesiącami napisał on ponadto broszurę muzyczno-historyczną „Germanofilizm“.

Sławny kompozytor Vincent d'Indy oświadczył, że wykończył wielki utwór rozpoczęty przed dziesięciu laty. Fernand de Borne podał, że nie zajmuje się obecnie ani sztuką, ani poezyą, ani muzyką. Claude Debussy pisze: „Jestem chory, lecz pomijając moją chorobę, nie mogę poprostu zrozumieć, by ktoś podczas wojny mógł pracować artystycznie lub naukowo“.

Najwięcej zdolności do pracy wykazali literaci. Maurice Hennequin napisał dwa dramaty wojenne: „Le poilu“ i „Pani i wojak“; Frnçois de Curel powiada: „Bezpośrednio po bitwie nad Marną, zabrałem się do pracy i do tej chwili pracuję z żelazną pilnością“. Théodule Ribot opowiada, że przez pierwsze cztery miesiące wojny nie był zdolny do pracy, lecz potem wziął się do niej powoli. Autor „Publicznej tajemnicy“ J. P. Wolff został podczas wojny... handlarzem węgli. Napisał jednak jednoaktówkę „Dwojaki honor“. Emil Boutroux żali się, że nie może pracować. Zmarły niedawno Bourget, stworzył dwie kapitalne powieści. Poeci tworzą dość wiele, przeważnie rzeczy patryotyczne— twórczość malarska i rzeźbiarska również nie bardzo osłabła, tematem ich — jak oświadczają — jest nietylko wojna.

Reasumując to wszystko, można stwierdzić, że wojna nie tylko nie przerwała ogólnej twórczości umysłowej świata, ale często rozszerzyła ją, dała jej wiele nowego tematu, stworzyła nowe talenty. Będzie też ona miała — podnosi *Figaro* — wielki jeszcze wpływ po zawarciu pokoju. A niezależnie od niej powstają w pracowniach dzieła, nic z nią nie mające wspólnego, świadczące o żywotności sztuki i umiejętności, których nawet bitewna wrzawa zgłuszyć nie jest zdolna.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Mianowania.

Wiedeń, 20 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Nadzwyczajny profesor ks. dr. Józef Kaczmarczyk zamianowany został zwyczajnym profesorem studyum biblii Nowego Testamentu, a docent prywatny ks. dr. Jan Korzonkiewicz nadzwyczajnym profesorem studyum biblijnego Starego Testamentu w Uniwersytecie w Krakowie.

Posłuchania.

Wiedeń, 20 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach p. Ministra obrony krajowej Georgiego i generała porucznika Jordan Rozwadowskiego. Najj. Pani przyjęła na posłuchaniu P. Ministra robót publicznych Trnkę.

Notyfikacya wstąpienia Najj. Pana na Tron.

Konstantynopol, 20 lutego. Przybyła tu specyalna misya z Arcyksięciem Maksymilianem na czele, która będzie notyfikować Sułtanowi wstąpienie na Tron Cesarza i Króla Karola.

Konstantynopol, 20 lutego. W pałacu Dolmabagdże odbyła się wczoraj o godz. 3 po południu uroczysta audyencya misyi notyfikującej wstąpienie na Tron Cesarza Karola. Sułtan przyjął Najdost. Arcyksięcia Maksymiliana w wielkiej sali i zaprowadził go do apartamentów cesarskich.

Po audyencyi powrócił Najdost. Arcyksiążę do kiosku Merassim.

Konstantynopol, 20 lutego. Podczas wręczenia pisma notyfikującego wstąpienie na Tron zamienili Najdost. Arcyksiążę i Sułtan nadzwyczajnie serdeczne przemówienia wspominające o szczerej przyjaźni między Monarchią a państwem tureckiem, którą obecnie wzmocniła jeszcze przelana krew. Dali oni wyraz nadziei, że dzielne armie wkrótce wywalczą sławny pokój zapewniający honor i szczęśliwą przyszłość państw sprzymierzonych. Najd. Arcyksiążę wręczył Sułtanowi insygnia wojskowego krzyża zasługi I kl. z brylantami. Wkrótce po audyencyi rewizytował Sułtan Najdost. Arcyksięcia.

Następstwa zaostrzonej walki łodziami podwodnemi.

Bern Szwajc., 20 lutego. *Temps* pisze: Ubytek 16 prc. z liczby przybywających okrętów nie może być lekceważony w obecnem położeniu. Cyfry podane urzędowo nie mogą na żaden sposób być usprawiedliwieniem dla niedbalstwa francuskich władz administracyjnych.

Chrystyania, 20 lutego. Zatopiono norweski parowiec „Stralsund“, który wiózł ryby do Włoch. Załoga wysiadła na ląd.

Londyn, 20 lutego. Zatopiono angielski parowiec „Jolo“ (4000 tonn).

Budowa rossyjskiej floty handlowej.

Petersburg, 20 lutego. (*Pet. Ag. tel.*) Ministerstwo handlu i przemysłu przedłożyło Dumie projekt ustawy o wybudowaniu rossyjskiej floty handlowej.

Pożyczka angielska.

Londyn, 20 lutego. W Izbie gmin oświadczył kanclerz skarbu, że pożyczka wojenna miała powodzenie. Subskrypcye wynoszą dotąd 700 milionów funtów.

Smutne horoskopy.

Bern Szwajc., 20 lutego. Dzienniki paryskie donoszą, że kredyty, jakich od początku wojny żądano od Izby, wynoszą 80 miliardów, z czego 53 obrócono na cele czysto wojskowe. Miesięczne zapotrzebowanie wynosiło w pierwszym kwartale r. 1916 2.998 fr. w drugim kwartale 3.191 fr. Minister Ribot podnosi w swem sprawozdaniu, że największe trudności wynikają z powodu olbrzymich zakupów zagranicą. Wobec zwiększenia się zagranicznego długu napełnia to najcięższą troską. Nie jest to bez niebezpieczeństwa, jeżeli jest się tak zawisłym od zagranicy zarówno co do środków żywności, jak i materyału wojennego.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Licytacye.

E 4/17 3. W sprawie egzekucyjnej Maryi Rzepczyńskiej i Joanny Leńczowskiej wierzycielek popierających egzekucyę zastąpionych przez pełnomocnika Michała Strojnego w Gdowie przeciw Annie Mentlowej w Gdowie celem zniesienia współwłasności realności lwh. 101 ks. grt. gm. kat. Gdów Maryanny Rzepczyńskiej, Joanny Leńczowskiej i Anny Mentlowej po 1/3 części własnej, składającej się z parceli budowlanej lkat. 284 domu drewnianego na niej, oraz parceli budowlanej lkat. 285/1 tudzież 6 parcel gruntowych odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 11 dnia 29 marca 1917 godzina 10 rano publiczna licytacya. Cena wywołania wynosi 2000 kor. i ta jest zarazem najniższą ofertą. Wszystkie ciężary ciężące na tej realności zostają przejęte przez nabywcę. Warunki licytacyjne i inne dokumenta mogą być przeglądane przez chęć kupna mających w tutejszym Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobczyce, dnia 1 lutego 1917. (726)

Konkursa.

L. 18119/VII. b) (1107) (727)

Ogłoszenie kokursu.

C. k. Namiestnictwo ogłasza konkurs na posadę lekarza do zwalczania zimnicy (malaryi) w gminach: Kaniów, Dańkowice, Bestwina i Bestwinka, z siedzibą w Bestwince w powiecie bialskim.

Posada nadaną będzie na sześć miesięcy t. j. na czas od 1 maja do 31 października 1917.

Lekarz pobierać będzie:

1. Wynagrodzenie po 400 kor. miesięcznie, płatne z dołu za kwitami koramizowanymi przez Starostwo w Białej,

2. ryczałt na objazdy gmin przydzielonych po 200 kor. miesięcznie płatny z góry za kwitami koramizowanymi przez Starostwo w Białej,

3. nadto otrzyma lekarz bezpłatnie mieszkanie.

Obowiązkiem lekarza będzie: zbadać co do zimnicy całą ludność gmin przydzielonych; w celach dyagnostycznych i dla stwierdzenia wyniku leczenia pobierać próby krwi sporządzać preparaty krwi do badania mikroskopowego i wysyłać je do wskazanego laboratoryum, pobierać w aptekach wskazanych preparaty chinowe dostarczone kosztem Skarbu Państwa, tudzież przepisywać je w celach leczniczych i zapobiegawczych, śledzić wyniki podawania chininy i dokonywać peryodycznie badania leczonych, prowadzić wedle przepisanych formularzy spisy chorych i leczonych, oraz notować stan zdrowia stwierdzony przy badaniach, wreszcie wydawać zarządzenia względnie czynić wnioski u Starostwa w sprawie asanacyi przydzielonych miejscowości i popierać organa, którym będzie poruczone przeprowadzenie asanacyi.

Dla dokonania powyższego zadania winien będzie lekarz 3 razy tygodniowo w dniach i godzinach naprzód oznaczonych być w każdej z przydzielonych gmin.

Podania, do których należy dołączyć dyplom lub kopię dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, jakoteż dowody dotychczasowej pracy zawodowej oraz faktycznej znajomości bakteryologii i badania krwi, winni kompetenci wnieść najpóźniej do 31 marca 1917, do Departamentu sanitarnego c. k. Namiestnictwa w Białej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 12 lutego 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3697/17 (2). Jarko Tymków, żołnierz 8 pułku ułanów, lat 24 liczący z Myszyna, pow. Peczeniżyn, jest wedle aktów c. i k. sądu wojskowego dostatecznie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Aleksandra Elmera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 8 lutego 1917. (717)

Ns. 3394/17 (2). Iwan Kłodka urodz. 1883 w Starem Siole i Hryńko Strocki ur. 1891 w Budkowie, obaj rezerwiści 55 pułku piechoty, podejrzani są na podstawie aktów c. i k. Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Wojciecha Dziedzica.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 7 lutego 1917. (720)

Ns. 3693/17 (2). Michał Bandurka lat 42, syn Grzegorza i Pelagii, z Mierzwicy, pospolitak c. k. państwowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 19 podejrzany jest silnie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Nuchima Judy Altschüllera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 7 lutego 1917. (716)

Ns. 3696/17 (2). Jaroslaus Ribniček, Infanterist vom k. u. k. Inf. Reg. Nr. 81, geb. 1888 zuständig nach Gross Meseritsch ist auf Grund der Erhebungen des k. u. k. Militärgerichtes der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kaiserlicher Verordnung von 9. Juni 1915, Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Stanislau Bieliński von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 8 Februar 1917. (718)

Ns 3695/17 (2). Udalrich Pawelka, geb. 1892 in Smichow zuständig nach Prag, Bauassistent, Fähnrich des k. u. k. Inf. R. Nr. 45 ist laut Erhebungen des k. k. Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl. behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Osterreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Stanislaus Feurstein von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 7 Februar 1917. (719)

Spadki.

A. XVIII. 17/15 (99). C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 26 listopada 1914 zmarła w Kulparkowie bp. Fani Wolkenberg bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku między innemi dziedzicami powołani są Ignacy Wolkenberg, Leopold Rager i Jakób Rager, których miejsca pobytu Sąd nie zna. Wzywa się ich przeto, aby w przeciągu roku od dnia niżej podanego zgłosili się w tym Sądzie i wnieśli oświadczenie się do spadku w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony z dziedzicami, którzy się zgłosili.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.

Lwów, dnia 22 grudnia 1916. (657)

Amortyzacye.

T. 426/16 (2). Na wniosek gminy miasta Rawa ruska podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczki wkładkowe powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rawie ruskiej, Nr. 1212 opiewający na gminę Rawa, której stan z dopisaniem odsetek po 30 czerwca 1914 wynosi 568 kor. 19 hal., Nr. 17 na gm. Rawa mieszczańska, której stan wkładów po dzień 30 czerwca 1914 wynosił 129 kor. 73 hal., Nr. 855 na gminę Rawa funduszu cmentarnego, której stan w dniu 30 czerwca 1914 wynosił 46 kor. 39 hal., Nr. 313/569 na gm. Rawa fundusz kasy pożyczkowej, której stan w dniu 30 czerwca 1914 wynosił 1612 kor. 83 hal., Nr. 1525 na gm. Rawa fundusz jubileuszowy do dyspozycyi Rady sierocej w Rawie ze stanem wkładek w dniu 30 czerwca 1914, 70 kor. 02 hal., Nr. 1411 na gminę Rawa fundusz ubogich ze stanem wkładek w dniu 30 czerwca 1914 wynosił 263 kor. 30 hal., Nr. 1347 na gm Rawa fundusz ks. kanonika Wincentego Czajkowskiego ze stanem wkładek w dniu 30 czerwca 1914, 836 kor. 15 hal. opiewających

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 25 stycznia 1917. (684)

Nc. V. 1160/16 (4). Na wniosek Samuela Walker kupca w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej kartki zastawniczej Nr. 9867 wystawionej przez oddział zastawniczej Kasy oszczędności miasta Przemyśla dnia 24 lutego 1914, opiewającej na złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem za kwotę 100 kor. Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (706)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 26 stycznia 1917.

Nc. V. 3/4 (17). Auf Ansuchen des Dr. Siegmund Samuel Siegel, k. u. k. Oberarzt in Przemyśl wird das Verfahren zur Amortisierung der Lebensversicherungspolizze der ersten ungarischen allgemeinen Versicherungsgesellschaft in Budapest de Dato Budapest 14 Oktober 1910 Z. der Polizze 386561 auf 5000 Kronen lautende, zahlbar am 14 Oktober 1930 J. und im Falle seines früheren Ablebens sofort zu Händen des Inhaber eingeleitet.

Der Inhaber dieser Polizze wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 6 Monate geltend zu machen, widrigens die Urkunde nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung V.

Przemyśl, am 30 Jänner 1917. (707)

T. 400/16 (3). Auf Antrag der k. k. priv Oesterr. Credit Anstalt für Handel und Gewerbe in Wien I. am Hof 6 wird das Verfahren zweks Amortisierung der nachstehende bezeichneten in Verlust geratenen 2. Wechsel eingeleitet und der Inhaber derselben aufgefordert diese 2 Wechsel binnen 45 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes in der Lemberger Amtszeitung gerechnet, diesen Gerichte vorzulegen. Widrigenfalls würde das Gericht nach Ablauf dieser Frist diese Wechsel als ungiltig erklären: Diese Wechsel sind: 1. ein von H. Immerdauer in Lemberg an eigene Ordre ausgestellter auf L. Immerdauer & Söhne in Lemberg gezogener und von dieser Firma akceptierter am 6 September 1914 fälliger Wechsel über 15000 K. mit Giro des Ausstellers, des Aba Moldauer der Wiener Lombard & Escompte Bank der Banque Internationale de Bruxelles und der Firma F. Meissner & Co. Nachf. 2. ein von Dr. S. Aszkanazy in Lemberg an eigene Ordre ausgestellter auf Frau Fanny Aszkanazy in Lemberg gezogener und von dieser akceptierter am 5 September 1914 fälliger Wechsel über 6000 K. mit Giro des Ausstellers der Firma Aszkanazy & Münch der Wiener Lombard & Escompte Bank der Banque Internationale de Bruxelles und der Firma F. Meissner & Co. Nachf. Diese Wechsel sind durch Giro der Firma F. Meissner & Comp. an die Antragstellerin übergegangen.

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abt. VII.

Lemberg, am 16 Dezember 1916. (679)

Firmy.

Firm. 18/17. Wpisano dnia 21 stycznia 1917 w rejestrze stowarzyszeń przy stowarzyszeniu „Kmieć“, spółka rolniczo handlowa stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany: ustąpili członkowie zarządu dr. Władysław Hołubowicz i Michał Korzela, wybrani członkami zarządu dr. Józef Patryn lekarz i Józef Chuchla inspektor szkolny obaj w Strzyżowie

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 stycznia 1917. (648)

Firm. 442/16. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 15 stycznia 1917 przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Górnie“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu: Jan Obara, Michał Matuła, Józef Dudek, Jakób Dudzik, Franciszek Szloński, Jakób Kiełb i Józef Walicki wybrani członkami zarządu ks. kanonik Franciszek Bielawski w Górnem, jako przewodniczący zarządu, Stanisław Matuła jako zastępca przełożonego zarządu, Karol Zarzycki, Mateusz Piekut rolnicy w Górnem, Jan Baran rolnik w Łowisku, Jan Wilk syn Wawrzyńca rolnik w Markowiźnie, Jan Mąka rolnik w Górnem jako członkowie zarządu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 13 stycznia 1917. (554)

Firm. 24/17 Stow. V. 268. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Przemyślu, stow. zarej. z ogr. odpowiedzialnością“, że na walnem zgromadzeniu członków tegoż stowarzyszenia dnia 11 listopada 1916 uchwalono rozwiązanie i likwidacyę towarzystwa. Likwidatorem wybrano dr. Władysława Pykosza, który firmę, która odtąd opiewa: „Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Przemyślu, stow. zar. z ogr. odpow. w likwidacyi“ przez skreślenie własnoręcznego podpisu pod wypisaną lub wyciśniętą zapomocą stampilii firmą towarzystwa — podpisywać będzie. Wierzycieli wzywa się do zgłoszenia swych roszczeń w towarzystwie w likwidacyi.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, 23 stycznia 1917. (550)

Kuratele.

L. VI. 2/16 (7). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego Oddz. VI. w Jaśle z dnia 8 stycznia 1917 l. cz. L. VI. 2/16 (7) pozbawiono częściowo własnowolności Jędrzeja Skałbę z Harklowej zamieszkałego poprzednio jako żołnierza pospol. w Minkowicach a to z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono żonę jego Maryę Skałbową w Harklowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jasło, dnia 8 stycznia 1917. (651)

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L. 102/Fürs. (736 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ma zamiar dla tutejszej służby kolejowej zakupić około 80 par rasowych, zdrowych królików obojga płci. Oferty należy wnieść do Dyrekcyi oddział III., piętro III., drzwi 362, ustnie lub pisemnie.

We Lwowie, w lutym 1917.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.